



665
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53



33-100 Tarnów, ul. Krakowska 1,

43 26 - 10 - 94
Nr z dn.

Trochę teatru

O wolności we wszystkich jej aspektach: wolności zbiorowej, czy jednostki; wolności w takich, czy innych okolicznościach napisać już tyle, iż trudno dzisiaj oryginalnym ujęciem jej tematu zaskoczyć - choćby w kontekście estetycznym - widza w teatrze. Wszak mamy koniec roku 1994. Próbę taką podjął tarnowski teatr, wystawiając na małej scenie *Drogę do Mekki* Athola Fugarda. Bohaterką sztuki jest Helen (Lidia Holik-Gubernat), postać autentyczna, starsza kobieta poznana przez autora podczas jego podróży po Afryce południowej.

Helen to postać tragiczna. Po stracie męża ucieka w świat sztuki (nieokreślonych abstrakcyjnych rzeźb) i żyje w małej społeczności, która nie akceptuje jej odmienności. Przez wierność swojej twórczości Helen chroni jednak własne poczucie wolności. Jedyne jej przyjaciele to Elsa (Maria Zawada-Bilik), dziewczyna z opieki społecznej z Kapsztadu i Marius (Bronisław Orlicz), angielski pastor.

Akt pierwszy, jeżeli dobrze zrozumiałem intencje reżysera (Piotr Bogusław Jędrzejczak), to dwa monologi: Elsy (grany niezbyt ekspresyjnie, tak jakby aktorka nie grała tu osoby po męczącej podróży i spotykającej znany jej świat) i Helen zbyt niepewnie czująca się w świecie własnych rzeźb. Ta różnica - w świadomości i wieku obu bohaterów - zlewa się w jedno - w ich sceniczną samotność. Akt drugi natomiast to ostry konflikt rozgrywający się na poziomie walki dwóch systemów wartości, reprezentowanych z jednej strony przez Elsę, z drugiej zaś

przez Helen z Mariusem. Konflikt ten kończy się kompromisem. Ukorzeniem się ich mikrokosmosów wobec Boga (w rzeczywistości - czego w dramacie nie ma - Helen popełnia samobójstwo).

Tragedia - i co z tego? Kogo to dzisiaj obchodzi? Myślę jednak, że obchodzi. Warto bowiem na tym prostym, acz niebanalnym przykładzie, przyjrzeć się swojej wolności, swojej samotności! Udaje się to za sprawą dwójki nestorów tarnowskiej sceny: p. Lidii Holik-Gubernat i p. Bronisława Orlicza (*Żyj nam dłużej, twórz nam dalej mości Panie Bronisławie*). Oni to w sposób bardzo prosty i sugestywny zmuszają nas do wysłuchania dramatu trójki bohaterów tej sztuki. A wszystko to za pomocą ciężkiej pracy i wierności podstawowym zasadom obowiązującym w zawodzie aktora.

Miło zobaczyć i usłyszeć prawdziwy dialog, odświeżyć podstawy interpretacyjne (pauza, niemalowanie przymiotników, akcent itd. - ucz się szanowna młodzieży aktorstwa). Należy dodać do tego dobrą i wiarygodną scenografię (Ryszarda Kai) i dopełniającą poetyki muzykę.

Proszę mi wierzyć ósmego października 1994 roku w teatrze im. L. Solkiego zdarzyło się trochę teatru a do teatru chodzić warto i trzeba.

Marek Zięba.

Tarnowski Teatr im. L. Solkiego. Athol Fugard „Droga do Mekki”. Premiera na małej scenie 8 października.